u siebie (tak żony jak i mężowie) każą zawsze przynieść półkwaterek wódki (nigdy więcej) i dopiero po wychyleniu tej porcyi, posyłają znów po drugi półkwaterek; a to się czasem kilkakrotnie powtarza. Gdy zaś w żniwa zakupią garniec lub więcej wódki na dożynki, baby nie doczekawszy się tej uroczystości, same często ją wprzód wypiją, resztki zaledwie pozostawiając dla kilku najętych żniwiarzy i żniwiarek.

ZWYCZAJE
przy Uroczystościach.

1. Adwent [1]).

Klementyna z Tańskich Hoffmanowa w: *Rozrywkach dla dzieci* (Warszawa 1826) powiada:

„W zimie zaś miłe mają także włościanie lubelscy schadzki i zabawy. Obierają sobie dwie lub trzy chaty największe w całej wsi (w Rybczewicach) i już codzień w wieczór do tych gospodarstwa się schodzą na wieczorynki. Tam dziewki przędą na wyścigi, śpiewają, nowinki sobie szepcą, bajki opowiadają [2]). Tam i parobcy się schodzą; niektórzy przędą, drudzy siecie wiążą, przewiąsła czy powrósła kręcą; tam znajomości nowe, związki miłosne

[1]) S. Z. Sierpiński (*Histor. obraz m. Lublina*, Warsz. 1843, str. 141) powiada: W Adwencie, po kościołach w Lublinie są Roraty, to jest msze ranne. Zabawy mniej już głośne niż przed adwentem. Zaś w Boże Narodzenie, jak wszędzie pierwszego dnia (t. j. z wilii o północy) msza pasterska. Na trzeci dzień, w rocznicę Jana Ewangelisty, w kościele katedralnym lud pije święcone wino.

[2]) Toż samo czytamy i w *Tygodn. illustr.* 1868: „W zimie schodzą się prządki, — i dopieroż przy kądzieli wysnuwają piosnki za piosnkami i wyrwasy za wyrwasami. W niedzielę wieczorem lubią przy ognisku wspólnem ciekawie i z zajęciem słuchać przeróżnych gadek i baśni, choćby im po kilka razy toż samo opowiadano.

początek mają, wesołości miara nieprzebrana. Zabawa z pracą często do północy sen odgania. Tam bowiem i sypiają; słomy rozłożą w izbie i kładą się pokotem. Ażeby gospodarstwu nie być natrętnym i na sucho nie pracować, zawsze w dniu poprzednim układają się z gospodynią, co na wieczerzę jutrzejszą gotować ma, i stósownie do tego przynoszą miarkę kaszy, mąki lub kartofli, kęs okrasy, szczyptę soli. Parobcy ze swojej strony, zwłaszcza kiedy która dziewka im miła, to piwem, to wódką częstują; każdy także pęczek drzazeg (trzasek, łuczywa) i wiązkę słomy dostarczyć obowiązani,— i na tych schadzkach pewnie lepiej się bawią niż my na wielu herbatach, a pewno nie narzekają na milczenie lub oziębłość i obojętność rozmowy."

„Przez tydzień ostatni roku, chociaż bywają schadzki, nie przędą wcale, ażeby im się (jak mówią) z końcem roku nitka nie wysnuła, i wszystko dobre nie skończyło. Bo już to, na nieszczęście, przesądów, zabobonów, guseł i między włościanami lubelskimi jest bez liku; wiara w czary, uroki, opętania, może mocniej w ich umysłach ugruntowana, niż wiara w tajemnice Religii; choroby bydląt, dzieci, ich własne, wszystkie nieszczęścia, nie ich to winy, nie karzącego Boga, ale czarownic dzieło."

2. Boże Narodzenie.

J. Gluziński w rozprawie o włościanach z okolicic Zamościa i t. d. mówi:

„W wigilię Bożego Narodzenia, dobra gospodyni już od rana zaczyna gotować obiad z siedmiu potraw, a wszyscy domownicy, wyjąwszy dzieci, ściśle zachowują post i nic jeść nie powinni aż do zobaczenia gwiazdy na niebie, to jest do wieczora czyli do zmroku. Wtenczas to gospodarz, uściela garścią siana i nakrywa stół obrusem, a snop słomy prostej żytniej stawia w kącie chaty; bierze opłatek (jest to znany rodzaj chleba pszennego cienko pieczonego), i podając gospodyni łamie się nim na współ i wzajemnie część ułamanego od niej opłatka odbiera; toż samo powtarza ze wszystkiemi domownikami, a za nim równie podobny obrządek gospodyni domu odprawia [1]). Po skosztowaniu opłatka i życzeniu długich lat zdrowia i szczęścia, szczęśliwego pożycia w nowo nadchodzącym roku, napiwszy się wódki, wszyscy razem zasiadają do uczty."

„Po spożyciu jej, wstaje gospodarz, zbiera szczątki barszczu, kapusty, grochu, gruszek gotowanych i śliwek, grzybów, klusków z makiem, kuci, słowem co tylko było na stole, zlewa na jedną miskę lub donicę, drobi do tego chleb i sypie sól, niesie do obory, i każde bydle rogate szczątkami uczty po trosze obdziela, jak gdyby dla tego, ażeby mu Bóg błogosławił jego dobytek [2])."

„Tymczasem domownicy po sprzątnieniu ze stołu naczyń i obrusa, szukają pod sianem leżącem na stole ziarna, jakieby się zaplątać mogło, a jeżeli znajdą ziarnko owsa, jęczmienia lub żyta, wróżą ztąd, że na taki rodzaj zboża rok przyszły będzie urodzajny; jeżeli tylko będzie nasienie siana, rok ma być w siano obfity. Siano z pod obrusa równie gospodarz zabiera, i po trosze bydlu swemu rozdziela."

„Potem (w okolicy Zamościa, Szczebrzeszyna) ze snopa słomy prostej w kącie stojącej, bierze gospodarz pierwszą garść, a obracając dolnym końcem, uderza nią w szczeliny pułapu czyli ścieli, lub siostrzana czyli stragarza który na sobie belki dźwiga, albo też po za belki w taki sposób, że kilka źdźbeł więźnie w szczelinach i zawiesza się u sufitu. Toż samo czynią wszyscy potem domownicy z podskokami i śmiechem, a tak, chałupa przy-

---

[1]) „Przy łamaniu się wzajemnem opłatkiem w czasie wilii, życzą sobie włościanie „dosiego roku" czyli „do siwego wieku." Dosia miała to być kobieta Dorota (!), która żyła lat stokilkadziesiąt i miała nietylko rześką starość, ale i humor zawsze wesoły; a gdzie to było, niema pewności." (*J. Gl.*)

[2]) Wnoszą włościanie, iż kiedy bydło a szczególniej woły, gospodarz nakarmi szczątkami zebranemi po uczcie z wieczerzy w wigilią Bożego Narodzenia, tedy one w północ zyskują mowę ludzką i przyszłość gospodarza przepowiedzieć mogą. Opowiadają, że pewnego razu ciekawy gospodarz chciał się dowiedzieć swojej przyszłości; nakarmił szczątkami wieczerzy i położył się w żłobie dla podsłuchania ich mowy. W tem jeden wół się odezwał:

„Leż gospodarzu w żłobie,
a wkrótce będzie po tobie."

Jakoż gospodarz ten niezadługo życie zakończył. (*J. Gl.*).

biera postać ubraną w słomę, na pamiątkę ubogiej stajenki w której się Chrystus w Betleem urodził. Szczątki słomy które w szczelinach nie uwięzły i upadły na ziemię, zostają przez całą noc i przez cały dzień następny nie zamiecione, a dopiero na trzeci dzień, wszystka słoma zmieciona i porządnie zebrana, wynosi się i ściele pod bydło w oborze."

„W niektórych chatach nie rzucają tak słomy, ale tylko stawiają w każdym kącie izby po snopku pszenicy, żyta, jęczmienia i owsa, które po świętach także bydłu w oborze po trochu rozdzielają, a to w przekonaniu, że Pan Bóg będzie błogosławił urodzaje i dobytek. Zwyczaj ten jednak nie powszechnie jest używany."

„Zaraz po jedzeniu w wigilią, niektórzy z włościan mają zwyczaj próbować szczęścia; idą kraść tylko dla żartu i różne psoty wyrabiają sąsiadom, jedynie dla wzbudzenia śmiechu."

„W tymże czasie niektórzy idą do swoich sadów i nierodzące drzewa owocowe obwiązują powrósłami ze słomy, aby w roku następnym były rodzajnemi. I tak się też zawsze trafia, albowiem drzewo które w poprzedzającym roku nie rodziło, w następnym jako już wypoczęte, urodzić musi."

3. Św. Szczepan.

„Nazajutrz po Bożem Narodzeniu, to jest „na święty Szczepan każdy sobie pan." Jest to (jak powiada Józef Gluziński w rozprawie o włościanach) odwieczne przysłowie we wszystkich prawie okolicach Polski, spełniające się przez wszystkich prawie służących włościańskich. Wtenczas to wszystka czeladź opuściwszy chałupy swoich gospodarzy, udaje się do karczmy, gdzie zazwyczaj chwali ich albo obmawia, a gospodarze starają się przez różne sposoby, a najczęściej przez traktowanie wódką, przywabić ich do siebie i proszą, ażeby u nich przyjąć raczyli na rok przyszły właściwą służbę [1]).

[1]) W niektórych wsiach (jak np. w Deszkowicach pod Szczebrzeszynem) w dzień ś. Szczepana na wieczerzę gospodyni gotuje barszcz

„Namówionym dają zadatek, który się u nich nazywa kolendą, a który rzadko kiedy 30 kopiejek przenosi; zadatek ten jest tak ważnym wedle przyjętego zwyczaju, że kto go przyjmie, znaczy tyle, jakby urzędowy kontrakt podpisał, i już od przyszłej służby wymówić się nie może i żadne go względy nie uwalniają, chyba tylko dobra wola gospodarza. Ta kolenda wcale się do zasług czyli do pracy za zasługi nie liczy."

„Parobek wedle zwyczaju dostaje zasług 5 do 6 rubli srebrem (w r. 1850), tudzież sukmanę, buty nowe i podszycie, czapkę, dwie koszul, dwoje spodni parcianych czyli płóciennych grubych, a to wszystko z zasługami rubli 10 lub 12 wynosi. W niektórych okolicach dają parobkom w dodatku po parę zagonów na przysiewki, które sobie na swoją korzyść zbierają. Dziewki w połowie, albo mało co więcej niż połowę tego biorą co parobki, z różnicą jednak w odzieniu."

4. Kolenda. Szopka.

Gwiazda.

1. „W drugie święto Bożego Narodzenia, szczególniej wieczorem, zbierają się w kilkoro niedorosłe dzieci, (mianowicie komorników lub uboższych gospodarzy), i podchodząc pod okna lub do drzwi możniejszych mieszkańców wsi, różnemi niedobranemi głosy śpiewają piosnki zwane kolendami; a te są (jak wiadomo) proste, dawne, odnoszące się ku czci narodzenia Jezusa Chrystu-

doskonały z mięsiwem, nalewa na miskę i stawia na stół. Gospodarz, pierwszy bierze łyżkę i wzywa czeladkę do jadła mówiąc: „pożywajmy co Bóg dał" — a kto natenczas z czeladzi nie przystępuje do miski i łyżki nie bierze, albo jeśli natenczas uszedł z chałupy, to znaczy (dał znak): iż na rok przyszły służyć już nie będzie. Ale ani gospodarz, ani parobek lub dziewka natenczas żadnej wymówki sobie nie czynią; w milczeniu przeto następuje zerwanie stosunków z gospodarzem. Wtenczas to ciekawi sąsiedzi dowiadują się, kto nie jadł barszczu, i do siebie już takich namawiają. (*J. Gl.*).

sa.— Czasem nawet mają z sobą skrzypce, na których niewprawny skrzypek śpiewaną kolendę rzempoli. Po odśpiewaniu kolendy, mieszkańcy chaty wynoszą śpiewającym parę groszy, pierogi albo inne datki, które oni zebrawszy, pomiędzy siebie rozdzielają, ucztują w karczmie, i zbiorami swemi cieszą się. Kolendowanie takie każdego dnia, a szczególniej w święta, powtarzają prawie aż do dnia N. Panny Gromnicznej. Przy tem kolendowaniu czasem odbywają zabawki, jako to: utaczania bałwanów ze śniegu, bicie się takiemiż lepionemi pigułkami i t. p.“

2. „Przy śpiewaniu kolend, widzieć można (jak mówi Gluziński) po niektórych okolicach pokazywaną szopkę [1]). Początkowo ta szopka musiała być naśladowaniem szopki Betleemskiej w której się Jezus Chrystus narodził. Dzisiaj pokazywana, jest to budowla na ręku, z domu do domu przenosić się mogąca, kształtnie jakby jaki pałacyk z cienkich deszczek lub z tektury sklejona, różnym malowanym papierem i obrazkami ozdobiona; we środku jej z jednej strony jest obszerny otwór a w głębi widać świece palące się i całe wnętrze tej małej budowli oświecające; przytem wyobrażenia Pana Jezusa leżącego w żłobie, wołu, osła, trzech królów odwiedzających i t. d. Po odśpiewaniu kolendy przez noszących, następuje zręczna odmiana w szopce dekoracyi. Dowcipny szopkarz wysuwa z boków ścian na scenę różne lalki drewniane lub papierowe. Obraca je, gada za nich, wyprawia różne figle, wprowadza rozmowy częstokroć tak śmieszne i naiwne, iż pierwszy raz je widzący (spektator) tak dobrze uśmiać się może, jak na jakiej scenie komicznej teatralnej. Sławny z dowcipu Szopkarz,

[1]) S. Z. Sierpiński (*Histor. obraz m. Lublina*, Warsz. 1843, str. 142) powiada:

„Od tych świąt aż do popielcu, chłopcy noszą po mieście (Lublinie) szopki, znajome wszystkim. Inni chodzą z gwiazdami z papieru klejonemi, na wysokim kiju; w środku tej gwiazdy pali się świeca; śpiewają przytem piosneczki, jak wszędzie w Polsce.“

„Oprócz tego chodzi jeszcze krakowskie wesele; dzieci od ośmiu do piętnastu lat, przebierają się za włościan, idą z latarnią przez ulicę, trzaskając batem, krakowiaka śpiewają. Zawołani, wchodzą do domów, śpiewają różne pieśni krakowskie, tańczą krakowiaka, polonesa, mazura.“

jest czasem przez mieszkańców bardzo poszukiwany, dla ubawienia zebranych dzieci wiejskich.“

---

3. Z kolędą chodzą w tutejszej okolicy (od Żółkiewki, Gorzkowa) w drugie święto Bożego Narodzenia wieczorem, i na Trzy-Króle. Dwie dziewczyny, wyuczywszy się stosownych śpiewów, idą od domu do domu kolędując pode drzwiami. Parobczaki ze skrzypkami osobno chodzą.

Przed zaczęciem śpiewu, kolędnicy pytają się pod okienkiem chaty:

„Panie gospodarzu, pani gospodynia,
a czy każecie czy nie każecie rozweselić swój dom?
bo nadchodzi czas i godzina.“

Tam, gdzie gospodarstwo z wewnątrz zapuka w okno, dając przez to znak odprawy, nie śpiewają. Przeciwnie, śpiewają wówczas, gdy im żadnej u okna, lub przychylną dadzą odpowiedź.

Na odchodnem żegnają gospodarzów życzeniem: „Bądźcie weseli, jak w niebie anieli.“ Poczem pod sąsiednią idą chatę.

Parobczaki obchodzą głównie te domy, gdzie mieszkają dziewczęta; te ostatnie znowu śpiewać zwykli kawalerom.

W trzeci dzień świąt Bożego Narodzenia, dwóch parobków obchodzi zrana wieś, prowadząc z sobą wołu czarnego i śpiewając kolędy.

Szopkę rzadko już widzieć tu można.

Kolęda. I. Puławy.

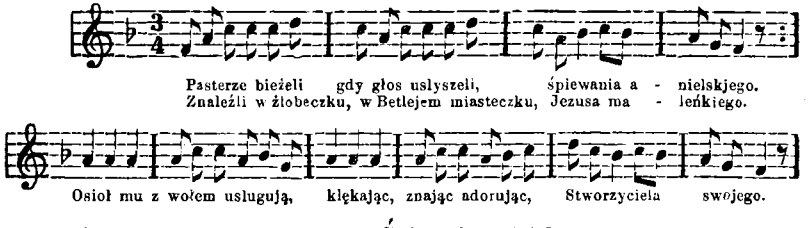

ob. ks. M. Mioduszewskiego: *Śpiewnik kościelny* (dodatek 1szy), Kraków 1838—41, str. 431.— Kantyczki fol. 195.

Po zwrotce 5tej atoli, dodać jeszcze należy:

Oddawszy ukłony,— nastroili strony,
i wesoło zagrali.
Na basach, skrzypeczkach,— dudkach, multaneczkach,
a drudzy tańcowali.
Inni zaś masło, owcze sérki,
miód, bryndze, kiełbasy i szperki,
na prezent oddawali.

2. Puławy.

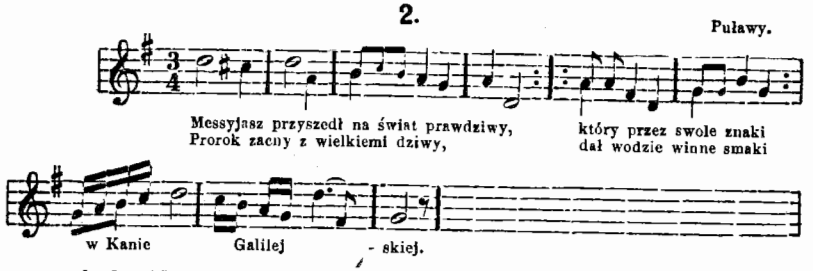

ob. ks. M. Mioduszewski: *Śpiewnik kościelny.* Kraków 1838, str. 40.

3. Zyrzyn.

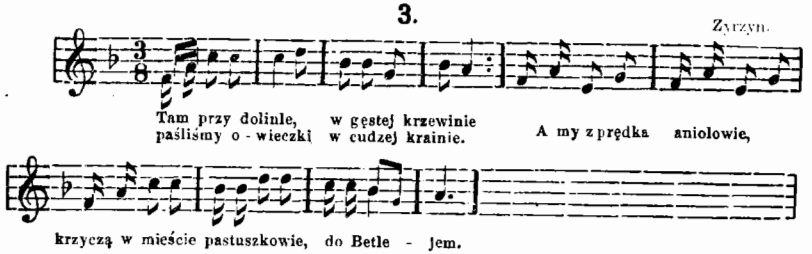

ob. ks. M. Mioduszewski: *Pastorałki i kolędy*, Kraków, 1843, str. 151 — 152.

zwrotka 4. Mała dziecina tańcuje z nami,
wzięła się pod boczki: łup, cup, nóżkami.
No Kuba, no Michale,
no Walesku, no Iwanie,
no dudki, no.
5. Małej się dziecinie spaty zachciało,
wskazuje na dudki: żeby przestało.
Idź Kuba, idź Michale,
idź Walesku, idź Iwanie,
do swej trzody.

---

zwrotka 8. Ja piekarz chleba upiekę tobie.
ja kuśnierz kożuch uszyję tobie.
Ja powroźnik powróz ukręcę tobie,
ja cieśla krzyżyk wyrąbię tobie.
Ja kowal gwoździ tobie ukuję,
na ręce, nogi, Jezu, podaruję.
9. Maryja słucha, uważa sobie,
mówi do Jezusa: zda się to tobie.
I to ci się, Synu, przyda,
gdy cię Judasz żydom wyda
na męki srogie.

4. Końskowola.

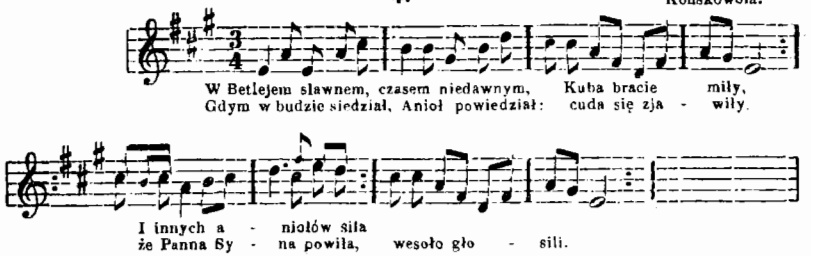

ob. ks. M. Mioduszewski: *Pastorałki i Kolędy*, Kraków 1843, str 185.— Kantyczki fol. 225.

Strofa 7a: Napił się wina— stary dziadowina,
i tak mocno zasnął.
Zasnął na żłobie— zaśpiewał sobie
aż się Jezus rozśmiał.
Panna woła: stójcie, stójcie,
a przecie się Boga bójcie,
dziadka nie mordujcie!

5. Czemierniki.

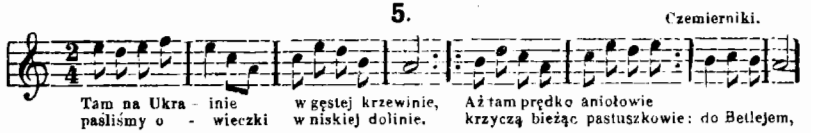

ob. ks. Mioduszewski: *Pastorałki i Kolędy*, Kraków 1843, str. 151—2.

Strofa 13: Michał się wymawia, że: ja nie mogę,
zleciałem ja z dachu, złamałem nogę
A nasz Franek— wlazł we dzbanek,
a Jan chudy— skrył się w dudy,
oj skrył się, skrył.

Strofa 14: Kiedy Cię odchodzim, pociecho nasza,
przyjm-że te ochfiary, idąc do lasa.
Kuba daje swe ofiary,
przyjm to Boże, co kto może,
utajony.

15: U pani gospodyni, są w koszu sery,
a dajcież nam, dajcie, choćby ze cztery,
Da z tych czterech, choćby jeden,
da zjemy go, choćby z chlebem,
i pójdziemy.

6. od Puław (Osiny).

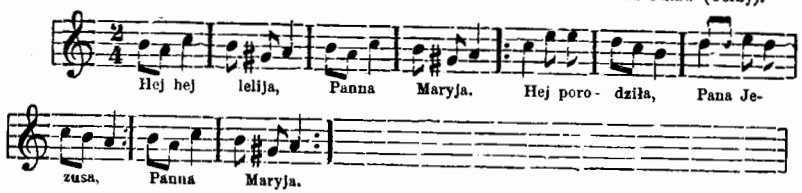

1. Hej hej, lelija— panna Maryja!
Hej porodziła pana Jezusa
panna Maryja.
2. Hej hej, lelija— panna Maryja!
Tam między dwoma bydlątkoma,
tam leży słoma, barłożeczkoma,
tam porodziła pana Jezusa
panna Maryja.
3. Hej, hej, lelija— panna Maryja!
kaj go kąpała, pana Jezusa
panna Maryja?
4. Hej, hej, lelija— panna Maryja!
tam między dwoma góreczkoma,
tam bieży woda strużeczkoma,
tam go kąpała, pana Jezusa
panna Maryja.
5. Hej, hej, lelija— panna Maryja!
w co powijała pana Jezusa
panna Maryja?
6. Hej, hej, lelija— panna Maryja!
w najśw. panny pogłowniczek,
w święt. Józefa przypaśniczek,
w to powijała pana Jezusa
panna Maryja.
7. Hej, hej lelija— panna Maryja!
W czém kołysała pana Jezusa
panna Maryja?
8. Hej, hej, lelija— panna Marya!
tam między dwoma ołtarzykoma
tam kolebeczka zawieszona—
tam kołysała pana Jezusa
panna Maryja.
9. Hej, hej, lelija— panna Maryja!
kto tam pojedzie, zakołyse śmiele
sam się pan Jezus do niego roz-
panna Marya. [śmieje,
10. Hej, hej, lelija— panna Marya!
same się kościoły pootwierały
bo się pana Boga uradowały—
panna Maryja.
11. Hej, hej, lelija— panna Maryja!
same i dzwonki pozadzwaniały,
bo się pana Boga uradowały—
panna Maryja.
12. Hej, hej, lelija— panna Maryja!
same się świéce pozapalały,
bo się pana Boga uradowały—
panna Maryja.

13. Hej, hej, lelija— panna Maryja!
sama się msza święta odprawiała,
bo się pana Boga uradowała—
panna Maryja.

14. Hej, hej, lelija— panna Maryja!
sama monstrancya występowała,
bo się pana Boga uradowała—
panna Marya.

Pieśń ta treścią zbliżona do zamieszczonej w ks. Mioduszewskiego: *Pastorałkach* str. 75.

7. Puławy.

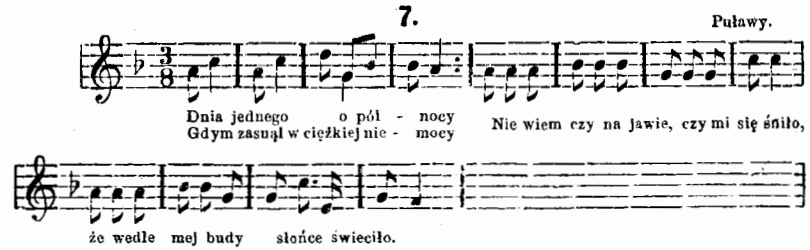

ob. ks. Mioduszewskiego: *Pastorałki i Kolędy*, Kraków 1843, str. 50.

8. Radecznica.

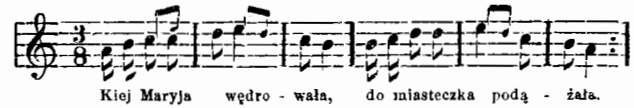

1. Kiej Maryja wędrowała,
do miasteczka podążała.
2. W miasteczku ją nie przyjęto,
jeszcze ją psami wyszczuto.
3. Wyszła w pole, w szczere pole,
w szczere pole, na podole.
4. Obaczyła ogrodniczka,
w szczerém polu komorniczka.
5. „Ogrodniczku, przenocuj mnie!“
„A ja bym rad przenocował,
6. ale mi urząd przykazał,
żebym nikogo nie nocował.
7. Idź Maryja, do tej szopy,
będziesz miała nocleg dobry.
8. Będziesz sobie spoczywała,
swoim nóżkom folgowała.
9. A nie wyszła i godzina,
straszna jasność oświeciła.
10. Ogrodniczek zrozumiawszy,
na kolana uklęknąwszy:
11. Żeby ja był wiedział o tem,
leżałbym był sam pod płotem.
12. I kazałbym łoże wysłać,
Maryi się na niem ukłaść.
13. A dziękuję ci, miły Panie (Boże),
a za Twoje nawiedzanie.
14. Coś nawiedzić tu mnie raczył,
coś ty o mnie nie zabaczył.

Lud Ser. V, str. 236, nr. 45.

9. od Końsko-woli, Kurowa.

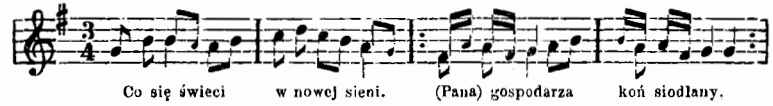

1. Co się świeci w nowej sieni?
(Pana)gospodarza koń osiodłany.
2. Siodłają go, ubierają,
na wojenkę wysyłają.
3. I wyjechał w szczere pole,
i objechał żytko swoje.
4. I napotkał dzikie świnie,
one ryją tam pod jedliną.
5. I wyryły złota bryły:
a gdzież to złoto podziejemy?
6. Do złotnika je zaniesiemy,
zloty kielich ulejemy.
7. Złoty kielich, srebrną czarę,
Panu Jezusowi na ofiarę.
8. Kto tym kielichem pijać będzie?
Sam pan Jezus po kolędzie.
9. Sam pan Jezus z j-aniołami,
i najświętsza Panna z święciczkami.

Lud Ser. V, str. 237, nr. 47.

10. od Puław (Osiny).

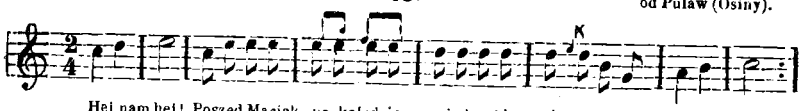

Hej nam hej! Poszed Maciek po kolędzie, zasiad sobie z wójtem w rzędzie, hej nam hej.

1. Hej nam hej! Poszed(ł) Maciek po kolędzie,
zasiad(ł) sobie z wójtem w rzędzie,— hej nam hej!
2. Hej nam hej! A Maćkowa poszła po wsi,
wyjedli jej zapaskę psi,— hej nam hej!
3. Hej nam hej! Maciek gada o kożuchu,
a Maćkowa o fartuchu,— hej nam hej!
4. Hej nam hej! A ty Maćku, nie bądź taki,
są na górze w beczce kłaki,— hej nam hej!
5. Hej nam hej! Ty Maćkowa nie bądź taka,
są konopie, będzie płachta,— hej nam hej!

Melodya zbliżona rytmem do tych, jakie są w Ks. Mioduszewskiego: *Pastorałkach i Kolędach.* Kraków 1843, str. 68—74.

11. Kraśnik.

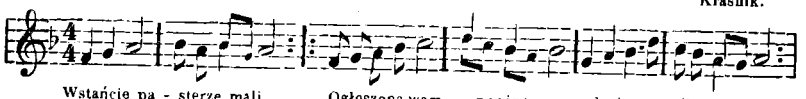

Wstańcie pa - sterze mali
pokiż bę - dziecie spali
Przyskocze - my do szopy,
do Betle - jem w okopy.

Ogłoszona wam nowina, panienka po wiła syna.
Maleńkiego, rozkosznego, Syna Bożego.
Znaleźliśmy tam osła z wołem klęczących przy żłobie społem.
przy dziecięciu, niemowlęciu, ślicznemu panięciu.

ob. Ks. M. Mioduszewski: *Pastorałki i Kolędy*, Kraków 1843, str. 211. (melodya ta czasami używana i do pieśni: „Przyskoczę ja do tej szopki z cicha“ — lecz wówczas półnuta w 1ym i 2gim takcie zamienia się na dwie ćwierciowe).

5. Nowy Rok.

S. Z. Sierpiński (*Histor. obrdz m. Lublina*, Warszawa 1843, str. 135, 142) mówi:

„Dnia ostatniego roku, jako w wiliję nowego, bal (w Lublinie) na dochód Dobroczynności; o godzinie dwunastej w nocy huk trąby przerywa tańce, stóż nocny z tarkotką przechodzi sale, następują powinszowania, i bal dalej się kontynuje.“

„W nowy-rok po wszystkich kościołach uroczyste odbywa się nabożeństwo. — Upowszechniony wszędzie zwyczaj przesyłania biletów noworocznych (z powiszowaniem) zachowuje się i w Lublinie. Domownicy lub bliżsi przyjaciele wszelkiego stanu, ustnie winszują sobie. Następują zabawy; niższa klassa (ludzi) wesoło pije, zapominając o wszystkiem co minęło, i cieszy się jedynie nadzieją, iż nowy przyszły rok, niezawodnie ich położeniu pomyślniejszy obrót nada. Insi żałują upłynionego czasu, bojąc się aby jeszcze gorzej nie było. Inni wylewają łzy nad swemi wspomnieniami. Lecz to się dzieje wszędzie; wszędzie ludzie weselą się lub płaczą.“

„Wieczorem szopki, gwiazdy i krakowskie wesela, przechodzą (jak to już wspomniano wyżej) po ulicach, i odwiedzają domy, gdze przez gospodarzy uraczeni bywają.“

6. Trzej-króle.

1. „Na dzień Trzech królów, (mówi Gluziński), zamiast z szopką chodzą szopkarze z gwiazdą papierową olejem wysmarowaną, w środku której pali się świeca i daje jasne światło na wystawie, istotnie w kształcie gwiazdy o ośmiu lub sześciu promieniach od środka. A to czynią na pamiątkę owej gwiazdy, która trzech królów do Betlehemskiej szopy doprowadziła. Dziwną jest rzeczą, gdy czasem nawet żydzi muzykanci podchodzą z podobnemi figlami, grają na instrumentach i poprzekręcane śpiewają kolędy [1]).“

[1]) Bawią oni tym sposobem pospólstwo, które żartom podobnym chętnie się przysługuje i nawet wynagradza. I tak, na przykład,